OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 1 CHOJNICE, dnia 19-go października 1924 r. Nr. 29

Reformy obyczajowe w Turcji.

Przeprowadzone w Turcji przez Kamala Paszę reformy obyczajowe wywołały tamże niemałe wstrząśnienie społeczne. Zwłaszcza zniesienie haremów i usamowolnienie tureckiej kobiety okazało się zabójczem w swych skutkach. Dawne odaliski i hurysy zrzuciły z twarzy zasłonę, wstydliwie zasłaniającą je przed oczami męskimi i stały się gospodyniami i obywatelkami odrodzonej Turcji, ta wolność i te prawa ogromnie kobietom zaciążyły. Życie haremowe, beztroska, obojętność dla spraw publicznych, trawienie życia w złotej klatce — zrobiły z turczynek niewolnice w całem tego słowa znaczeniu. Wiele lat musi minąć, zanim wyrośnie nowe pokolenie kobiet, któreby zdolne było przystosować się do wymagań chwili i nowego życia.

Narazie daje się zauważyć w Turcji rozprzężenie panujące w życiu domowem. Kobiety wyszły na ulicę i używają swobody, a przejawy tej wolności objawiają się w manji zgromadzeń, posiedzeń, komitetów, które zasadniczo nic nie robią, ale cieszą się wielką popularnością i zgromadzają setki lub nawet tysiące uczestniczek. — Wolna turczynka uważa za nieodzony warunek wolności — wolność mówienia. Po to właśnię przyszła na zgromadzenie, aby się wygadać. Nic więc dziwnego, żez powodu najbłachszych kwestji ciągną się wielogodzinne dyskusje, gdyż każda z uczestniczek na zawsze coś do powodzenia. Wolną jest przecież i swobodną!

Jednym z takich klasycznych przykładów wielomówności było zgromadzenie w Angorze, ciągnące się z przerwami dziewiętnaście dni! Rozważano kwestję początkowego wychowania dzieci. Do głosu zapisało się 4,876 kobiet. Skoro po kilkudziesięciu przemówieniach przewodnicząca postanowiła ograniczyć czas przemówień powstał niesłychany tumult i pojawiły się wnioski usunięcia prezydjum, które w sułtański sposób poczyna sobie z wolnemi obywatelkami.

Zgromadzenie nie uchwaliło żadnych rezolucyj, ani też nie zdołało ustalić poglądów kobiecych na kwestję wychowania w ciągu dziewiętnostodniowej dyskusji. Pomimo zmiany duszy kobiecej, zachowały jednak córy Ewy wszystkie te zwyczaje, które nie przestają ich czynić powabnemi i pięknemi. Wedle dawnych zwyczajów nadużywają Turczynki szminek, kremów, pudrów, a noszenie klejnotów i kosztownych szat przemieniło się w pasję.

W staroturecklm haremie nie przywiązywała kobieta wielkiej wagi do strojów, zadawalniając się tem, co jej pan i małżonek raczył wspaniałomyślnie ofiarować. Zresztą Turczynka pogardzała modą europejską, uważając ją za obrzydliwą. Obecnie jakby zadotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmieniły się upodobania. Najpopularniejszem pismem wśród Młodoturczynek są mody paryskie. Europejscy krawcy zarzucani są zamówieniami i robią świetne interesy. Suknia bowiem modna, po parysku zrobiona, należy w obecnej chwili do programu politycznego wyzwolonej kobiety.

Przedziwny wypadek przeczucia.

Było to w r. 1803. Książę i księżna Radziwiłłowie przyjęli do siebie jedną ze swych siostrzenic, hrabiankę Agnieszkę Lanckorońską, którą postanowili wychowywać razem ze swemi dziećmi na zamku Newieińsko w Małopolsce. Pomieszczenia dzieci przedzielał od komnat książęcych olbrzymi salon, który obejmował całą środkową część pałacu od dołu do góry. Hrabianka, wówczas licząca pięć do sześć lat, wydawała za każdym razem do szpiku kości krzyki, gdy miała przestępować próg wielkiego salonu, z którego wchodziło się do sali przyjęć. Później, gdy już mogła wyjaśnić przyczynę swego dziwnego przerażenia dla tego salonu, wskazywała, trzęsąc się na całem ciele, na wielki obraz, który wisiał nad wspomnianemi drzwiami i przedstawiał jakąś Sybillę kumeńską. Wszelkie wysiłki, ażeby hrabiankę oswoić z tym niewinnym portretem były daremne, popadała zawsze w spazmy kurczowe, gdy wchodziła do tego salonu. Ponieważ wuj jej nie chciał ustąpić i obrazu usunąc nie myślał, upatrując w lęku dziecka kaprys czy przywidzenie, postanowiła w końca księżna Radziwiłłowa, która miała litość z dzieckiem, by Agnieszka przechodziła albo przez wielki dziedziniec zamku, albo przez park do książęcych komnat. Gdy padało, albo śnieg padał, wnoszono ją w lektyce. To trwało przez 12 do 13 lat dziennie dwa do trzech razy.

Dziewczę rozwinęło się w międzyczasie na wpsaniałą dziewicę. Była rosłą smukłą, miała włos i brwi hebanu, oczy łagodnego błękitnego lazuru niebios Ciało jej tak było przedziwnie białem, że wywierało wrażenie marmuru kanaryjskiego. Nie widziano zaś dotąd tak przecudnie rzeźbionej szyji, tak krągło toczonych ramion i strzelistych plecyków. Jodnem słowem miało się przed sobą najrozkoszniejsze stworzenie, jakie sobie można wystawić.

Było to w zimię 1817 roku. Na zamku przebywało w tym właśnie czasie dostojne towarzystwo. Wszyscy zgromadzili się w owym tajemniczym wielkim salonie i po raz pierwszy w życiu hrabianka Agnieszka nie odczuwała dotychczasowego niepokoju. Jej wujek szeptał, że nabrała nareszcie rozumu, zaś małżonka jego dodała, że przyczyną tego jest prawdopodobnie zamążpójście, które miało nastąpić w trzy dni później w tym oto salonie.

Łagodna Agnieszka postanowiła wstręt do salonu przezwyciężyć. Dano jej pierwszej przekroczyć

progi salonu. Narzeczonym jej był bowiem książę Wiśniowiecki. Gdy jednak doszła do progu, opuściła ją odwaga. Nie mogła wejść do środka. Wujek robi jej wyrzuty, jej przyjaciółki, kuzynowie i jej narzeczony bawią się jej d iecinnym strachem. Ona przyciska się w końcu do zamku w drzwiach, przyczem się ją delikatnie wsuwa do środka i drzwi za nią zamyka, ażeby nie pozwolić jej wyjść. Słychać jej wzdychania i prośby, ażeby ją wypuszczono, ponieważ znajduje się w ogromnem niebezpieczeństwie i napewno umrze. Nikt jednak nie zwracał na to uwagi. Nagle rozległ się ogromny huk i trzask, a następnie zupełna cisza.

W mgnieniu oka rozwarto podwoje i oczom uczestników przedstawia się okropny obraz. Malowidło obsunęło się wskutek wstrząśnienia drzwiami i runęło na ziemię. Jedna ze żelaznych pałek w koronie radziwiłłowskiej, która była pozłacaną, wbiła się młodej narzeczonej w głowę i zabiła ją na miejscu.

Przeczucie hrabianki spełniło się.

Walka o młodość.

Angielski psycholog James Douglas, wygłosił w Londynie odczyt na temat zmian zaszłych w granicach wieku. Jak długo jest teraz młodą kobieta? Jak długo może mężczyzna być donżuanem?

Oto pytania, któremi zajął się znakomity uczony.

„Przed 500 laty mówi Douglas — uważano czterdziestu rok życia za wiek średni.

Kobieta licząc czterdzieści lat, była już matroną. Przed stu laty Balzac przesunął młodość kobiety do trzydziesty. A dziś?

Dziś trzydziestoletnia kobieta rozpoczyna dopiero być młodą.

Mężczyzna sześćdziesięcioletni z trudem przyzwyczaja się do myśli, że się „już" starzeje.

Walka o młodość zaczyna się obecnie u kobiety dopiero po czterdziestce. W okresie między trzydziestym a czterdziestym rokiem życia kobieta rozkwita, staje się naprawdę pięknąi ponętną.

Zaczyna wtedy dopiero zdobywać — i ani myśli o groźnej konkurencji młodszych. Te nie istnieją dla niej wcale, i co ciekawsze, nie istnieją prawie dla mężczyzn dzisiejszych, którzy widzą doskonale, o ile ciekawszą i bardziej ponętną jest kobieta trzydziestoletnia.

Kobieta, w tym wieku zna bowiem życie, umie uzupełnić braki swej urody, tańczy, rozmawia inteligentnie, zna sposoby zdobywania i przykuwania mężczyzn do siebie.

Odkryła ona wielką tajemnicę duszy męskiej. Jest ona odrazą do nudów. Nie, doświadczona kobieta nie znudzi mężczyzny tak jak podlotek.

Czterdziestoletnia kobieta nie obawia się konkurencji 20 letniej młodki — bo sama jest jeszcze młoda."

Wyjaśnia powód płaczu dzieci.

Drażnienie skóry jest głównym powodem płaczu dzieci, twierdzi specjalista chorób skórnych i tłómaczy w jaki sposób można temu zapobiedz.

Główne powody płaczu dzieci, wyłączając normalne przyczyny zawdzięczyć można trzem wrogom delikatnej skóry dziecka, które powodują drażnienie jej.

„Jeśli płacz dziecka nie jest spowodowany żadną widoczną naturalną przyczyną, zwróćcie uwagę na jego skórę." Gdy zapytano się p. Mennen o powody i sposób w jaki można zapobiedz temu, wyjaśnił: „Skóra dziecka jest na tyle delikatna i nierozwinięta, że wszelka wilgoć jak naprzykład z wody kąpielowej uryny lub potu mogą spowodować drażnienie, żadnym ręcznikiem nie zdoła się wytrzeć te małe fałdy skóry, które ukrywają wilgoć."

„Tarcie skóry jest jeszcze jednem niebezpieczeństwem", mówi ten specjalista. „Fałdy skóry wycierają się; bielizna często krępuje ruchy i rozdrażnia tę delikatną skórę. Zakażenie nie następuje, jeżeli za bezpieczy się dziecko przeciwko temu, pokrywając c ało należycie przygotowanym boraksowym pudrem Absorbend Borated Talkum po każdej kąpieli i zmianie pieluszek, przed układaniem dziecka do snu wtedy gdy ono jest drażliwe".

Pan Mennen, gdy zapytany o wyjaśnienie kolosalnego zmniejszenia się śmiertelności wśród dzieci, różnica 50,000 dzieci rocznie od roku 1911, wygłosił swą opinję, że ocalenie życia tych dzieci zawdzięczyć można nietylko staraniom ludzi, wogóle, lecz i staranniejszej opiece, jaką matki teraz obdarzeją swe dzieci, używając środków, które były zaniedbane lub wcale nieznane.

Poznawanie charakteru z zębów.

Próby wyrobienia sobie opinji o charakterze człowieka z jego pisma, dały niejednokrotnie nadzwyczajne rezultaty. Obecnie jednak, występują nowi prorocy, którzy wnioskują o charakterze danego osobnika z jego zębów, tj. z ich liczby, wielkości, jakości formy itd. — Według nich człowiek, który śmiejąc się lekko, otwiera usta tak, że pokazuje prawie wszystkie zęby górnej szczęki, jest człowiekiem miłym i dobrodusznym. Ci jednak, którzy w uśmiechu ściągają usta i starają jednocześnie ukryć swe zęby, uchodzą za niegodnych zaufania.

Kto swoje zęby pokazuje bez żadnego powodu, ma być głupcem. Kto posiada zbyt wiele zębów, jest człowiekiem o słabej woli i dającym się łatwo innym powodować. Kobieta z nadmierną ilością zębów, jest gadatliwą.

Jeżeli ktoś posiada czwarty wielki ząb trzonowy, to ma być to oznaką występnych skłonności. Uderzające nieregularności w zębach górnej szczęki, oznaczają u kobiet brak moralnej równowagi. — Jeden z kryminologów rosyjskich stwierdził, że taką cechą zębów odznaczało się 40 procent badanych przez niego morderczyń, a 58 procent złodziejek.

U kobiet kostycznych, złośliwych, górne zęby zachodzą głęboko na dolne. Takie kobiety są zazwyczaj mściwe i podstępne. Małe, białe ząbki, bardzo ciasno obsadzone w szczęce i mające kształt ziarnek ryżu, wskazują na pospolity i niedobry charakter. Takim samym charakterem mają być obdarzeni ludzie, posiadający wąskie siekacze, rozszerzające się u góry.

Jeżeli kieł jest głęboko obsadzony, to wskazuje to na niezwykłą zaciętość i energję. Człowiekowi, który posiada kły mocny na końcach zaostrzone, można ślepo zaufać.

Przewaga górnych kłów nad dolnymi, wskazuje na wysokie zdolności duchowe i powagę myśli. Jeżeli oba przednie zęby górnej szczęki są większe od innych, wskazuje to na skłonności literackie ich po-

siadacza. Jeżeli zachodzą one na zęby dolnej szczęki, dowodzi to wielkich zdolności krytycznych.

Jednem słowem: pokaż mi swoje zęby, a powiem ci kim jesteś.

Figliki.

Mężczyzna się oświadcza, ale kobieta ma ostatnie słowo.

* * *

Gdyś już raz osiągnął sławę, to ludzie będą ci przypisywać takie czyny, których nigdy nie dokonałeś.

* * *

Dziecko nieraz jest głębsze w swojej niewinności, aniżeli mędrzec w swojej mądrości.

* * *

Nowa piosnka.

Jedzie, jedzie pan,
W samochodzie sam,
A za panem chłop,
Na koniku hop!
Za chłopem inteligenty
Na piechotę tłuką pięty,

* * *

Z powodu choroby dyrektora objął kierownictwo szkoły od świąt Bożego Narodzenia pewien młody nauczyciel. W niedługim czasie potem zjechał na wizytację gimnazjum tego minister oświaty, co młodego kierownika wielce zakłopotało i zmieszało.

— Ile pan ma dzieci? — pyta się minister, widząc pomieszanie zastępcy dyrektora i chcąc skierować urzędową rozmowę na tory prywatne.

— 812 — odpowiada kierownik, mając na myśli liczbę uczniów w szkole.

— A jak długo jest pan dyrektorem tej szkoły.

— Od Narodzenia Chrystusa Pana, — mówi nauczyciel, mając na myśli święta Bożego Narodzenia.

* * *

Jeśli chcesz, by tajemnica była szybko rozgłoszoną, powiedz ją kobiecie i proś, by tego nikomu nie mówiła.

* * *

Rodzice córki na wydaniu złapią najprędzej tego kawalera, któremu nie będą okazywać żadnych względów.

Zalecanki.

Oj że Maryś, oj-że!
Czemu to jest tak!
Co na ciebie spojrzę,
Płoniesz niby mak
Oj, Marysiu, oj ta dana!
Płoniesz, niby mak

Ech, co ty bajdusie
Zganiasz na mą twarz!
Sam przy kapelusie
Kraśne wstążki masz,
Oj, Jasieńku! oj ta dana!
Kraśne wstążki masz.

Maryś, ej doprawdy,
Czy ty gardzisz mną?
Oczka spuszczasz zawdy,
Rzęsy tak ci drżą —
Oj, Marysiu, oj ta dana!
Rzęsy ci tak drżą.

Oj ce, cie-go prawie!
Plecie trzy po trzy,
Dyć ci pióro pawie
W jasnych oczach drży,
Oj, Jasieńku! oj ta dana
Pawie pióro drży,

Pedaj mi, dziewczyno,
Czemu w taki czas,
Gdyśmy sami ino
Wzdychasz raz po raz
Oj, Marysiu, oj ta dana!
Wzdychasz raz poraz.

Albo ci to przecie,
Wzdychać mam jak mur,
Gorsecik mnie gniecie,
I paciorków sznur,
Oj, Jasieńku, oj ta dana!
I paciorków sznur.

Gorsecik rozepnij
I korale zzuj,
A mnie słówko szepnij,
Że kochasz, żem twój.
Oj, Marysiu, oj ta dana!
Że kochasz, żem twój.

Przynajmniej uczciwy.

— Czy pan doktór wierzy w to, że umarli wracają z zaświata?

— Nie pani. Bo gdyby tak było, tobym już dawno był rozszarpany w kawałki.

* * *

Na poczcie: — Czy listy miłosne z całusami można też posyłać pocztą nadpowietrzną?

— Całusy posyła się w osobnych paczkach.

* * *

Czy kobieta słucha uważnie jakiegoś mężczyzny — to dowód najlepszy, że albo go kocha, albo też nienawidzi.

Zawadjaka.

Nowiuśkie me buty,
I krasna ma copka,
Ka najdzies lepsego
Nade mnie parobka?

Kto z bica tak trzaśnie,
Kiej pogania siwka,
Za kim-ze tak straśnie
Obziera się dziwka?

Jak jadę na gniadym
I chwycę za uzdy,
Zem z koniem sie rodził
Przysiągłby mi kuzdy.

Kiej chwycę Marynę,
I pójdę ś niom w tanek,
To jak się obwinę,
Jaz spadnie jej wianek.

Jak pchnę muzykusa,
Do basów, do skrzypiec,
Mogę jej całusa
Na buziaka wypiec.

Jak tańczę, to z butów
Az lecą mi wiechcie,
A ludzie stawają
I myślą: A niech cię!

Jak z nią wywijałem.
To trząsł się dom cały,
A święte obrazy
Ze ściany spadały.

Do tych, co budowali Polskę.

Gdy się czyta słowa liczne, które
płyną śmiało,
Człowiek woła: — Ilu ich to Polskę
budowało?
Każdy tylko swe zasługi przy tej
pracy liczy,
Każdy woła: To ja, to ja — Polski
budowniczy.

Och wy, śmieszni ludzie w swej
zarozumiałości,
Czy myślicie, że na świecie niema
Opatrzności?
Toć to nie wy, samochwalców cyfra
niebywała,
Ale Ona niepodległą Polskę
zbudowała.

* * *

Kobieta może zdobyć stanowisko i ... majątek jeśli w odpowiednim czasie powie jedno słowo: „tak".

Konferencja londyńska.

Z pod kurateli wyjdą szwaby . . .
(Czy nie zawcześnie nieco aby?)
Uniosą znowu łeb do góry,
(Naród się martwi tem niektóry).
Dostaną złota jeno wiele,
(Oby nie poszło na złe cele!)
Mac Donald cieszy się z Herriotem..
(Co z tego będzie ujrzym potem),
Niemiec wypłatę przyrzekł szczerze...
(Lecz w obietnicę tę niewierzę!

Mądry Kacperek.

Nauczyciel: Powiedz mi Kacperku grzechy cudze.

Kacperek: Pan nauczyciel swoich ma pewnie dosyć, na co panu jeszcze cudze?

Siódme przykazanie.

Gdy Jehowa Mojżeszowi
na Synai górze,
ukazał się w majestatu
piorunowej chmurze,
z dziesięciorgiem przykazania,
dał mu dwie tablice
i rogami świetlanymi,
ozdobił mu lice.
Kiedy Mojżesz na tablicy,
siódme przykazanie
przeczytał, co zakazuje,
kradzież, szachrowanie,
niedługo go studjował.
Wkrótce się umyślił
i siódemkę z przykazaniem
przez środek przekreślił . . .
Bo on wiedział, że to siódme
przykazanie boże
żaden z żydów nie zachowa
wykonać nie może . . .

* * *

Jeśli chcesz być kochanym, to sam musisz umieć kochać.

* * *

Gdzie jest życie, tam jest śmiech.

* * *

Czasem kobieta dla tego tylko wybacza mężczyźnie, aby mu to mogła przy najbliższej okazji wypominać.

* * *

Kto smaruje, — ten jedzie, kto całuje — ten kocha. Taki to już świat.

W sądzie.

— Tak silnie uderzyliście pięścią swoją żonę w głowę, że jeszcze dziś ma oko niebieskie. Co macie na swoją obronę?

— Przez urazy wysokiego sądu, to jeno tak we la miłości; moja baba ma oślepia bure, a mnie się podobają niebieskie...

Nasze dzieci

— Zosiu, dlaczego tak krzyczysz? Patrz, Staś siedzi cichutko i nic nie mówi:

— Bo to jest, proszę mamy, taka właśnie zabawa...

— A cóż to zabawa?

Staś jest tatkiem, który późno wraca do domu, a ja mamusią..

* * *

Małżeństwo zmienia spokojną dziewczynę na... dyktaktorkę.

* * *

Jest rzeczą dobrą mieć przyjaciół, ale koszt rzymania takowych jest zazwyczaj za duży.

* * *

Dzień dłuży się tylko temu, komu się nie chce pracować.

Rozmaitości.

Wojna domowa o obcinanie włosów. W mieście Meksyku, stolicy rzeczypospolitej tejże nazwy w ciągu tygodnia trwała formalna wojna domowa z powodu gromadnego obcinania włosów przez tamtejsze kobiety. W końcu 10 000 młodych kobiet z włosami obstrzyżonemi utworzyło pochód demonstracyjny do szkoły medycznej dla zadokumentowania swej woli wobec profesorów, którzy byli przeciwni nowej modzie.

Przed gmachem uniwersytetu demonstrantki stoczyły walkę na pięści ze studentkami z trudem poskromioną przez policję indyjską. Ostatecznie wymówność ministra oświaty zdołała uspokoić wzburzone umysły obu stron.

Publiczność miejska podzieliła się na dwa obozy; Jedni są za obcinaniem włosów kobiecych, przeciwnicy głoszą, że nowy zwyczaj szpeci kobietę.

Aktorki miejscowego teatru, rzecz naturala, wzięły stronę kobiet ostrzyżonych.

Chińskie obyczaje. W Chinach jak wiadomo, wolno mieć tyle żon, ile się chce... lub ile się może utrzymać. Prawo nakazuje tym żonom, zgodne pożycie i reguluje ich obowiązki, oraz prawa domowe w ten sposób: „Pierwsza żona rządzi domem, ostatnia sercem męża". Co mają czynić te, które są pośrodku, o tem prawo milczy. Zapewne każda z nich po kolei stara się być ostatnią.

Zazdrość pomiędzy żonami jest urzędowo wzbroniona. W razie, jeżeli żona urządza mężowi lub też swym koleżankom sceny zazdrości, zatruwając spokój pożycia domowego, mąż ma prawo odesłać ją z powrotem do rodziców, zatrzymując sobie dzieci.

Niewierność małżeńska karana jest również bardzo surowo. Według prawa, żona niewierna ma otrzymać 100 uderzeń laską bambusową, o ile jest „pierwszą żoną", zaś następne po 80.

Stanowczo los obywatelek „Niebieskiego imperjum" nie jest godnym zazdrości. Nasze żony mają o całe niebo lepiej od chińskich.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego"
w Chojnicach.